



† 12 V 1935

SKAVT

Nr. 17

Cena 20 gr

O REALIZACJĘ PRAWA HARCERSKIEGO

Coraz częściej zdarzają się ażi niepokojące wypadki. Każdy niemal dzień przynosi nowe tragedie... Ołbrzymia część społeczeństwa tonie i nurza się w pesymizmie, wybitnym przędzestwie i braku pracy, z braku możliwości zarobienia na chleb powszedni. Wyrobocice, to ogromny ciężar i troska Państwa i społeczeństwa. Lecz słyszy się też między bezrobotnymi, że nie chcą pracować, bo dobrze temu czy omyli brać zapomogę i nie martwić się o pracę. Wypadki bardzo rzadkie, lecz są i świadczą o rozkładzie moralnym. Narzekania wszadają objawiają się o uszy i często przycynają się do opuszczenia i bezwolnego rozkładania rąk. Gasnie pogodny uśmiech, upada duch i przestaje się myśleć o szwaniu życia. — Czyż tak powinno być, Druhowie? — Jestli jest komus ciężko, to w myśl swego prawa staraj się podzielić z nim jego ciężar i swoją pogodę i beztrudnie, jasne często możesz obzetrzeć niejedną łez bochenkiem chleba. Wystarczy odmówić sobie na kłno o dąć, gdzie trzeba. — Ale ty mówisz, że jest jesteś człowiekiem i jakas rozrywka ci się należy po pracy. Mówisz tak, bo nie rozumiesz życia! Jesteś niemiłowaniem, patrzącym świat z okna na świat.

Masz wielki hart ducha i piękną ideę, więc idź z nią do nędzy i ciemnoty. — Mówisz, że to będzie rzucając grochu o ścianę, że Twoja praca nie da Ci satysfakcji, że może Cię wyczerpie i wykpią? Mówisz tak, bo jesteś pacholeciem! A chciej wreszcie być mężczyzną myślącym i przedległym. Niech praca Twoja będzie zorganizowana. Jako jednostka zgubisz się — Higiena w mieszkaniach bezrobotnych, czy w borkach dla bezdomnych to straszna rzecz. Oswiała w ogólnym zaniedbaniu. Zresztą nie będą Wam wylizali, co jest do zrobienia, gdyż sami macie dar odczuwania wszystkiego, tylko że odczuwa lepiej a was nieosprężenie. Trzeba raz wreszcie zapamiętać o sobie i przestać uważać się za „coś lepszego”, za „coś wyższego”, bo waszym rówieśnikom i kolegom z ławy szkolnej, co mają usmarować pracy ręk, wynieśliście głodem twarze i wyszargane niedośladkiem ubrania, szezy się w dusze już komunizm i „klasowa” nienawiść do Was — ich przyjaciół. Harcerstwo musi wyrzucić swój trzęszy i zdrowy wpływ. Nie będą to rzeczy głośne, lecz zrobione rzetelnie.

„Skaud”.

Odniesienie Przewodniczącego ZHP Woj. Dr. M. Grażyńskiego

Naczelnik Skautu Świata Lord Baden-Powell nadał Przewodniczącemu Z. H. P. woj. Dr. M. Grażyńskiemu „Oznakę Srebrnego Wilka”.

Oznaka fa nadawana jest za wielkie zasługi położone około rozwoju ruchu skautowego. Ogłoszenie nadania oznaki woj. Grażyńskiemu nastąpiło w bardzo uroczeliwej formie, w czasie dorocznej zbiórki skautów angielskich, posiadających stopień „Skauta Królewskiego” — w kaplicy św. Jerzego w Westminsterze 23 bm., jako w dniu patrona skautów.

Woj. Grażyński jest pierwszym Polakiem odznaczonym wysoką oznaką angielską.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, woj. Grażyński otrzymuje obecnie szereg depesz i pism gratulacyjnych z rąk wysokiego odznaczenia. Między innymi depesze nadał: Dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego, Naczelnik Skautu Węgierskiego Komisarz Międzynarodowy Skautów Austriackich i t. d.

„...Wiem, że wskrzeszenie ciat z odrodzeniem duszy jest i piękno w jedno razem zwije. Wichry złamieni i tarzcę ochronną przedy wiatrowi znajdziemy...”

Z pism i mów naszego Patrona, ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Wyższa użyteczność harcerstwa

W dniu 8 kwietnia b. r. Rada Ministrów, nadała Związkom Harcerstwa Polskiego nowy statut, na mocy którego Z. H. P. stał się Stowarzyszeniem o nazwie „Użyteczność”.

Ta uchwała Rady Ministrów ma niezwykle doniosłe znaczenie dla Harcerstwa, bowiem stawia je w rzędzie paru najwięcej zasłużonych dla Kraju, oraz najpożyteczniejszych organizacji.

Wyższą użyteczność Związku Harcerstwa Polskiego posiada jeszcze oprócz znaczenia moralnego także znaczenie praktyczne.

Oto w myśl niedawno wprowadzonych w Państwo przepisów, młodzież szkolna może należeć wyłącznie do organizacji wyższej użyteczności.

Uchwała Rady Ministrów usankcjonowała ostatecznie działalność Z. H. P. na terenie, na którym posiada ono najwięcej członków.

W myśl nowego statutu cele ruchu harcerskiego są następujące: a) wychowanie metodami harcerskimi dzieci, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi w myśl przyrzeczenia i prawa harcerskiego, b) przygotowanie młodzieży do swiadomej, czynnej i ofiarnej służby dla Państwa Polskiego, opartej na jego umiłowaniu i żołnierskiej gotowości do Jego obrony, bezinteresowności, karności obywatelskiej i honorze, c) wprowadzenie ideologii zasady harcerskiej do życia publicznego, d) pomoc w pracy harcerskiej polskiej młodzieży poza granicami Kraju i współdziałanie z międzynarodowym ruchem skautowym.

Dalej znajduje się stwierdzenie, iż: „Wychowawstwo młodzieży harcerskiej opiera się na zasadach etyki chrześcijańskiej”, oraz następuje przytoczenie przyrzeczenia i prawa harcerskiego w całości.

W rozdziale III mieszczącym w sobie przepisy o ustroju Związku, czytamy, iż: „Z. H. P. składa się z organizacji: harcerek i harcerzy i przyjaciół harcerstwa”.

Organizacja harcerzy (rek) obejmuje: harcerzy i siostry, starszych harcerzy, harmonistów, oraz działaczy i członków współdziałających.

Organizacja harcerzy (rek) dzieli się na Chorągwie, a Chorągwie na Hufce. Hufce składają się z gromad zuchowych, drużyn harcerskich i kółek starszoharcerskich.

Organizacja przyjaciół harcerstwa obejmuje działaczy (czki), członków współdziałających i członków popierających. Organizacja przyjaciół harcerstwa dzieli się na Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Kół Przyjaciół Harcerstwa mogą powstawać w każdej miejscowości, bądź też obejmować kilka sąsiednich osiedli — Zarządy Kół obejmujących działalnością większą ilość jednostek harcerskich, mogą powoływać do życia gromadę przetranskowaną z przetranskowania jednostek organizacyjnych.

§ 24 tego rozdziału mówi, że: władzami Kół Przyjaciół Harcerstwa są: a) Walne Zebranie Kół, b) Zarządy Kół, c) Komitety Rewizyjne.

Odniesienie podziału terytorjalnego Z. H. P. czytamy: „Terytorjalnie Z. H. P. dzieli się na: Okręgi i obwody, które obejmują wszystkie jednostki organizacyjne na danym terenie. Obwody zasadniczo pokrywają się z powiatami administracyjnymi. Tworzy i znosi obwody Naczelniczo na wniosek Zarządu Okręgu.

Na czele Obwodu stoi Zarząd Obwodu.

Granice Okręgu winny być w miarę możliwości zgodne z granicami województwa. Władze Okręgu stanowią: a) Zjazd Okręgu, b) Zarząd Okręgu, Komisja Rewizyjna, Sąd Harcerski.

Naczelnymi władzami Z. H. P. są: a) Zjazd Walny, b) Naczelna Rada Harcerska, c) Przewodniczący Z. H. P., d) Naczelniczo, e) Naczelnik Harcerzy i Naczelniczka Harcerki, f) Komisja Rewizyjna Związku, g) Naczelny Sąd Harcerski.

Zwycięzcy Walny Zjazd odbywa się co trzy lata, w pierwszej połowie roku kalendarzowego.

Naczelna Rada Harcerska: rozstrzyga sprawy ideowe Związku, uchwała regulaminy, zatwierdza budżet Naczelniczo, wyłania z pośród siebie Naczelniczo.

Naczelniczo składa się z 11 osób wybranych przez Naczelną Radę Harcerską.

Nadzór nad organizacją sprawuje Delegat Rządu.

Zwycięzcom należy, że w nowych formach organizacyjnych, pod troskliwą opieką Państwa ruch harcerski spełni wobec nadchodzącej Polski swe wielkie wychowawcze zadanie.

Wiosenne targi katowickie

W czasie od 30 maja do 14 czerwca 1936 r. odbędą się na Śląsku tradycyjne Osme Targi Katowickie, urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice, Stawowa 1, 14, tel. 300-71).

Jest sprawa wielkiej wagi, by krajowy towar jaknajliczniej mógł wykazać na tych Targach swą dobrą jakość i zalety nietykalne wobec rodzimej klienteli, lecz również wobec konkurencji i konsumentów z poza pobliskiego kordonu.

Ten właśnie wysłtek należałoby poprzeć, zwracając szczególną uwagę na sprawy wytwórców, przemysłowców i kupiectwa, na potrzebę wzięcia przez nich czynnego udziału w VIII Targach Katowickich, aby w ten sposób przyczynili się we własnym interesie do rozszerzenia propagandy i zbytu towarów krajowych.

W K R E G U R A D Y

Gra wodna

Referat Żeglarski Głównej Kwatery Harcererek urządza dla harcererek żeglarzek i harcererek interesujących się sportem wodnym „grę wodną.” „Gra wodna” obejmuje dwa działy: jeden dla harcererek uprawiających żeglarstwo, drugi dla harcererek interesujących się sportem wodnym, lecz niezawansowanych w żeglarstwie.

Rozwiązania poszczególnych zadań należy nadsyłać do dnia 1 czerwca b.r. pod adresem: Referat Żeglarski Głównej Kwatery Harcererek — Warszawa, Mysłowiecka 3, z zaznaczeniem stopnia wyszkolenia wodnego.

Rozwiązania dotyczyć mogą tylko jednego działu, wybranego przez uczestniczkę gry według stopnia zaawansowania.

Za największą ilość trafnie rozwiązanych zadań przewidziane są nagrody.

Wykaz nagród podany będzie w następnym numerze „Skauta”.

Dział dla niezawansowanych

ZAD. 1.



Zad. 1

Cóż wy na to?

Za rozwiązanie zad. 1 — 15 punktów.

ZAD. 2.

Rebus.



Zad. 2

Za rozwiązanie zad. 2 — 20 punktów.

ZAD. 3.



Zad. 3.

Kto jest na statku?

Za rozwiązanie zad. 3 — 15 punktów.

ZAD. 4.

Narysować najkrótszą drogę wodną, którąby się można było dostać z Pińska do Warszawy.

Za wykonanie zad. 4 — 25 punktów.

ZAD. 5.

Z następujących biletów wizytowych poznać cele i zadania posiadaczy tych biletów.

D. GWIŻ

O. LOM

I. GANDY

R. TOP

B. ANES

L. F. HARONAC

C. SZANIOT

Za rozwiązanie zad. 5 — 25 pkt.

Dział dla zaawansowanych

ZAD. 1.

Litery na maszcie dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Nazwa żagla.
- 2) Podróż (przejścia) statków.
- 3) Uszkodzenie statku.
- 4) Tytuł czasopisma harcerskiego.
- 5) Sport.

6) Nauka o określaniu drogi i położenia statków.

7) Ptaki morskie.

dem w nocy widzi przez chwilę przed sobą zielone i czerwone światła jachtu B. Co się dzieje z jachtem B?

Za rozwiązanie zad. 4 — 15 punktów.

ZAD. 5.

Wymienić nazwy jednostek floty wojennej polskiej i ich rodzaj (np. Wicher itd.).

Za rozwiązanie zad. 5 — 20 punktów.

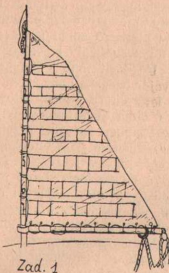
Czy to nie będzie lepiej? ■

Pierwszy dzień obozu...

Tyle pracy! Ziemia kamienista, twarda — kolka ani w nią wbić. A namiot do wieczora musi stać. Męczy się Tolek, waląc co sił obuchem siekiery w kolek namiotowy. Musi się pospieszyć, gdyż za chwilę zaboru mu siekiere do kuchni rabac nią drzewo. Żeby choć zdążyć co drugi kolek wbić.

One tymczasem jakgdyby na złość łamią się i pękają.

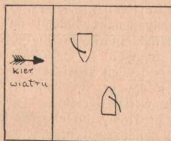
Aż nadto często ogląda się w obozach takie łamanie kółków, wbijanych obuchami siekier. Gdy kolek mały, to jeszcze się go wbije — ale duży to już trochę gorzej. Męczy się Tolek, męczony jest i kolek, a siekierra, taka cenna na obozie rzecz, jak wygląda po dłuższym takim zabijaniu, każdy z nas wie.



Zad. 1

Za rozwiązanie zad. 1 — 30 punktów.

ZAD. 2.

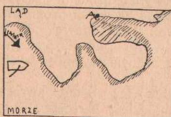


Zad. 2

Co można powiedzieć o tych dwóch jachtach?

Za rozwiązanie zad. 2 — 10 punktów.

ZAD. 3.



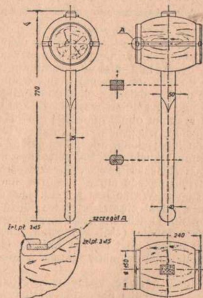
Zad. 3

Iloma halsami przybije jacht do punktu A. Na rysunku zaznaczyć korzystne i niekorzystne halsy.

Za rozwiązanie zad. 3 — 25 punktów.

ZAD. 4.

Załoga jachtu A, płynącego fordewin-



Czy to nie będzie lepiej, gdy do zabijania kółków i innych prac obozowych będziemy używali wspaniałego do tego celu narzędzia: „dobni”? Taki sobie duży, drewniany młot, dobrze okuty. (Nazywany często, nie wiem dlaczego „babą”).

Wofamy o programy harcnerskie w Radjo



Tak bardzo weszło nam w krew rado, że nie sposób wyobrazić sobie bez niego życia. Posnuje nas konstruowanie aparatów detektorowych, ulepszenie posiadanych, odbiór ciekawych i interesujących audycji. Najbardziej interesującymi dla nas są bezwzględnie audycje harcnerskie. Opłacamy abonamenty, które są wcale wysokie i ciężkie na dzisiejsze czasy dla chudych harcnerskich kieszeni, dużym wy-

inwentarzewo, który wie, ile to kosztuje pracę kompletowanie okolkowania namiotów i zmiana toporzyk w siekierach, napewno postara się, by do lata mieć w inwentarzu jedną lub dwie dobnie. Postara się t. zn. zrobi albo da zrobić do kolodziejka a okół do kowala. Wymiary ogólne (dla dołny wagi 8-10 kg) podane są na rysunku obok. Materiał: głowa dobnie — dąb, jeston, wiąz, akacja, jąbłón, a trzonek — z grabu lub jesionu. Specjalnie należy zwrócić uwagę na okucie, by pierścienie nie spadały, gdyż wtenczas głowa pęka w czasie pracy, a przytem niebezpieczny jest też to, jak ciężka jest dobnie, gdyż ciężar odgrywa dużą rolę przy wbiłaniu. Druchołm radę oczywiste zro- (8-10 kg) byłoby zbyt ciężkie. Robiąc lżejsze, należy zmniejszyć wymiary głowy a nie długość trzonka.

Jak dołny używać każdy wie. Pionierem zdradzę, że najlepiej i najskuteczniej używa się dołny, bijąc „na okrętkę”, — zatniesz się wtenczas dołnią przy zamachu pełne kolo.

Z własnego doświadczenia wiem, jak to wygodnie jest mieć na obozie przy pracach dwie dobnie. Kółki nie pękają, twarde grunty nie istnieją. Siekier nie jest zamato. Zresztą i, który będą jej mieli, sami się o tem przekonają.

Max

sikiem instalujemy po świetlicach odborniki, tylko nie możemy prawie niczego słyszeć w eterze o sobie i naszym zyciu. I wcale nie wstydzimy się tego jawnego egoizmu, bo jeśli inne organizacje mają swe audycje, chcemy i my mieć swoje...

Oto leży chory, utomny człowiek, który tylko z okna otwartego widzi skrawek błękitnego nieba, czasem przelatującego ptaka, lub zalatuje go woń bzdora, a potem cały piękny i szeroki świat jest dlań wielką niewiadomą. I oto radio spieszdy do niego z informacjami i radosnymi nowinami, jak najlepszy przyjaciel, ujmując mu ciężaru kalectwa. — Oto człowiek niewidomy, pogrążony na zawsze w ciemnościach, siedzi zasłuchany w wibrujący głos spikera, bądź w studki, zaczerwone w eterze tony muzyki i snuje przed oczyma duszy najczarniejsze obrazy i najbardziej tęczowe barwy. — Oto człowiek prosty z nabrzmiałymi na skroniach żyłami składa literkę po literce w sylaby... słowa... zdania... — To oświata sływa z nieba pod dach prostacy. Ogromne są zasługi Radja na każdym niemal polu.

I właśnie w dziesięciolecie jego wofamy o nasze programy, bo chcemy także mieć radio za najlepszego przyjaciela. Harcerstwo jest najpotężniejszą organizacją młodzieżową w Polsce, jest najcudowniejszym wynalazkiem XX. wieku i słuszenie może wołać o swe prawa. Dyrekcja Programowa Polskiego Radja niejednokrotnie dawała wyraz uznaniu naszych potrzeb, wyznaczając w swych programach kąki harcnerskie. Dziś prawie nie mamy ich, a tu i ówdzie „węgetujące” pięciominutówki w żadnym wypadku wystarczyć nie mogą.

Dlatego też „Skaut” zwraca się i imieniu młodzieży harcnerskiej z prośbą do Dyrekcji Programowej Polskiego Radja o uwzględnienie programów harcnerskich we wszystkich rozgłoszeniach polskich, które są dla nas palącą życiową potrzebą. A do was Druhowie apeluję: Piszcie wszyscy, którzy macie oborniki, do Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie o przyznanie nam czasów na programy harcnerskie.

DZIAŁ ZAGRANICZNY

Zzakulis pracy Działu

Przyrzekliśmy Dłowi w jednym z poprzednich numerów, że będziemy ich informowali o naszej pracy redakcyjnej. Otóż większym naszym wyczynem był sprawi nam zagraniczny wydany, na św. Jerzego.

Z wśród tych, który z zagranicy przekli nam swą współpracę niestety nie wszyscy dotrzykali obietnicy.

Warto zwrócić uwagę, że artykuły: Cel skautingu, Pamiętajmy o św. Jerzym. Hallo! Tu Austria. Hallo! Tu mów! Francja. List ze Szwecji nie są przedrukowane, lecz są oryginalnymi korespondencjami, jakie „Skaut” otrzymał. Autorami są bądźco bądź nie bylejakie osobistości, bo*) Haydn Dimmok jest wydawcą jednego z najpoważniejszych pism skautowych w świecie. Querin Desjardins jest komisarzem zagranicznym francuskim, dh. Toffler jest kozarzanym zagranicznym Austrii, Dr Anton Patz jest przewodniczącym Związku Harcnerskiego Wegler, a Dr. Carin Viotti jest założycielką żeńskiego skautingu w Szwecji; wszyscy, którzy byli w Spale, pewnością przypominają ją sobie: na cele swej szwedzkiej drużyny reprezentacyjnej zwracała uwagę jej smukła postać, energiczne ruchy i ujmujący wyraz twarzy.

Warto przypomnieć, że zainteresowanie dr. Carin Viotti dla spraw Polski dzieje tak daleko, że propaguje w skautingu szwedzkim znajomość języka polskiego, napisała o sprawach naszych w pismach szwedzkich szereg artykułów, z których część w niedawnej przy- artykule, w której użyła się języka polskiego. Fotografję jej listu polskiego wydrukowałyśmy niedawno.

Niewątpliwie zwrócił Dłowi uwagę na wiersz Kiplinga „Do mego syna”. Jest to nie- drukowane dotychczas tłumaczenie, z spuścizny literackiej śp. Heleny z Kapiłskich Wygardowej. Autorka tłumaczyła Lindseya na język polski (jako Helena Boloż Antoniewiczowa), umarła przed dwoma laty w Indjach.

Ten sam wiersz znajduje się w przeklepie francuskim tłumaczeniu w księce André Maurois: Les silences du colonel Bramble. — Książka, która warto przeczytać.

Prosimy Dłowi, aby zakomunikował nam swoje wrażenia o wydanym numerze zagranicznym i aby numer ten rozestali do swoich zagranicznych przyjaciół.

Numer 16-ty zagraniczny dostać można w Administracji w cenie 0 20 zł.

Odpowiedzi Działu Zagranicznego

Dł. Hibi Przemyśl

Niestety nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi z adresami od „złowolnych” Szwedek. Spodziewamy się jednak, że wnet nadejdzie.

*) Hubert S. Martin jest dyrektorem Międz. Biura Skautowego.

Konkurs i na marginesie konkursu

Ostatni nasz konkurs na przetłumaczenie angielskiego listu przesłanego nam przez jednego z skautów angielskich, wykazał znow jak mało rozpowszechnionym w Polsce jest język angielski. A przecież jest on, szczególnie dla nas harczerzy tak ważnym! Caba bowiem korespondencja międzynarodowa skautowa odbywa się (o ile nie w języku danego kraju) coraz bardziej po angielsku. Podczas jamboree językiem oficjalnym jest angielski.

Nietylko w skautingu, ale też wogóle w stosunkach międzynarodowych przeważa (szczególnie w przemysle i handlu) coraz bardziej język angielski. Jedynie w stosunkach dyplomatycznych pierwszeństwo ma francuski.

Warto zaznaczyć że z punktu widzenia łatwości nauki język angielski jest bez porównania łatwiejszy od francuskiego lub niemieckiego. Posiada przewidywalnie te zalety, że nie posiada gramatyki! Przynajmniej nie w tem znaczeniu jak niemiecki (nie mówiąc już o polskim!).

Mają przykład — istnieją dla rzeczowników cztery przypadki — dla wszystkich rzeczowników tak samo się tworzące, przyczem jednak rzeczownik się zupełnie nie zmienia. — N. p. chłopiec; znaczy: the boy (mówi dze boy, przyczem „dze” wytkając język między zęby jak gdyby spełnić. Im więcej spienisz ten bardziej, jest po angielsku! Wiec — chłopiec — the boy, II. chłopca — of the boy, III. chłopcu — to the boy, IV. chłopca — boy. I to jest caba deklinać! Zauważ że rzeczownik wraz z rodzajnikiem przez cały czas nie zmienia: ię Tosamo jest z rodzajem żeńskim i niemkim, które mają tensam rodzajnik, the.”

Szalenie proste, nieprawdaż? Jeszcze trochę a wyzercyliby wszystkie reguly gramatyczne języka angielskiego! Stąd wniosek — uczcie się angielskiego! Zwłaszcza, że coraz więcej przedsiębiorstw, mających styczność z zagranicą, poszukuje sił znających ten język.

Co do konkursu, to i poprzedni niewielu nadasznych prac przyniżyliśmy wyższą nagrodę Dłowi S. Szymanskiemu z Gdańska, któremu posyłamy książkę, angielską Baden Powella: Scouting Games. Mając, tak samo dołnym tłumaczenie Dła Knochoz z Wilna, któremu pozwalamy sobie posłać egzemplarz pisma skautów amerykańskich „Boys Life” (znaczy Zycie Chłop-ów i ymawia się — boys! jaffy).

— 0 —

(HAP) Harcerstwo Polskie przy Związku Narodowym Polskim w Detroit zorganizowała obchód ku czci Kościuszki, Puławskiego, Washingtona i Lincolna.

Wrażenia z Polski

Karoly Szabó

Na Jasnej Górze

Wycieczka węgierska zbliża się przepiękną drogą do katedry (J. O. Paulinów). Przed wejściem zatrzymuje nas mnich w ładnym białym habicie. Zbliża się do nas, prosiąc, byśmy chwilę zaczekali na preora, gdyż chce nas przyjąć orczyścić z chorągwią i tak zaprowadzić do katedry, przed cudowny obraz Matki Boskiej. Dlaczego?... zastanawiamy się nad tem. Zjawia się preor ooczony zakonnikami i wita nas w języku polskim. „*Elfen a szép Magyarország*” — wola po węgiersku o jakiś mody ksiądz. Idziemy do kościoła na Ave Maria. Bóg jeden wie co działo się w naszych sercach.

Na Sowińcu

Ku czci i większej chwale Piłsudskiego rośnie pod Krakowem kopiec. Wznoszą go pielgrzymi, którzy przyjeżdżają do Jego grobowca na Wawelu. Nie ma tu różnic stanu. Pani z towarzysztwa, oficer najwyższego stopnia, robotnik, pracują razem nad utrwaleniem pamięci Marszałka. Mieliśmy zaszczyt i my, skauci węgierscy wziąć udział w tej pracy.

I tam, pod kopcem na Sowińcu składaliśmy

Fragment ze złotu w Spale

Noc w drużynie łączności

(z pamiętnika).

Wieczór. Czarne, ciężkie chmury związają nad miastem harcierskim. Zapowiadają one coś deszczowego.

Na alei od czasu do czasu wylotni się potała w czapce harcerek na głowie, otoczona w koc — to posterunkowy pełniący służbę w pobozbozie.

Las spalaki gwarzy i jest pełen podziwu dla tych przybyszów, którzy jak mrowki cały dzień spędzają przy pracy, — podziwia ich karności, zapal i humor. Nagle szepcenią te przetrwały ciężkie krople deszczu, spadające na drzewa, szraku iakby niesiatale lecz popędane przez wiatr, potęgują się, tworząc w końcu jedną wielką strugę. Wiatr przybiera na sile, dmie w konary drzew, zgina je do ziemi, chwiała się bramki obowozu, fatują mokre płotna namiotów. Zdają dochożać odgłosy piorunów. Ulewa rozgętała się na dobre.

W jednym z namiotów przy bładem światełku lampy ustawiej służbi harcercz, mając przed sobą na stole aparat telefoniczny.

Jest godzina 24-1a.

Nagle ciszę nocną przerywa dzwonek w aparacie. Dyżurny, który w tej chwili bóg wie o czym myślał, zrywa się, łapie za słuchawkę i mówi:

Tu centrala IV podobozo — Lwów. Głos

przyrzeczenie, że postaramy się być tak dobrymi synami naszego nieszczęśliwego kraju, jak ci mali harcercze w szerokich kapeluszach, którzy umieli dać swą krew i życie za ojczyznę.

OD REDAKCJI: W numerze bieżącym kończymy garść wrażeń z Polski, jakimi podzielił się z nami instruktor węgierski Karoly Szabó, którego dokonacie ryśunki mieli Czytelnicy „Skautu” możność poznać już wcześniej. Równocześnie redakcja pozostaje się do miłego obowiązków złożenia serdecznych podziękowań p. T. Smereczkowskiej za dokonanie przekładu z węgierskiego.



Wymiana Polsko-Słowacka.

Centrala Słowackich Katolickich Skautów w Bratislavie organizuje wymianę skautów w okresie letnim. Która z drużyn pragnie wyjechać jednego lub dwóch swoich członków (coś najmniej cwiaków) na obóz s owacki na Słowaczczyźnie, powinna przyjąć na obóz letni swej drużyny równorzędną ilość skautów słowackich, dając im całe koszty pobytu na obozie bez opłat.

Drużyny lub harcercze pragnący wziąć udział w powyższej ogłoszonej wymianie skautowej zgłoszą się jaknajszybciej pod poniższym adresem. Mgr. Zdzisław Cietak, plm ret terenowy. Wola Justowska w Krakowa Osiedle Urzędnicze.

w aparacie: Przygotować papier i ołówek. Gotów?

Gotów!

Głos w aparacie: Proszę pisać:

„Zbudzić patrol służbowy — linia przzerwana — natychmiast nawiązać — prawdopodobne uszkodzenie na linii — IV podobozu i centrali głównej — Koniec”.

„Sprawdzić czy dobrze odebrano! Kto odbiera?”

Dyżurny podaje nazwisko, odczytuje fonogram, zgadza się, wyłącza rozmowę.

Teraz cicho budzi drużynowego, ten harcerczy służbowych i pochwili zaopatrzeni w drabinkę „rososząkę” i „spinnacz” wysuwają w teren.

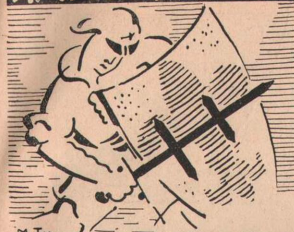
Na dworze deszcz leje jak z cebra, smąga niełiustowiec po twarzach, przrenika także nitkę ubrania. Gałęzie rozsuszane biją pb twarzą i ciele. W końcu po długich i zmudnych poszukiwaniach przy lampkach elektrycznych, uszkodzenie znaleziono; wiatr zwałił drzewo z koseniami, które upadając przerwało linję. Wyciągnięto druty, złaczono „spinnaczami”, przybito „bananki” do drzewa, „zapętlowano” linija naprawiona. Patrol cicho wraca do namiotu i w kwadrans potem cały spi...

— Na dworze tylko deszcz pada monotonnie a wiatr z wyciem przelatuje nad namiotami!

Pragnę to wszystko przeżyć jeszcze raz...

„Stabiar”

HARCEKSTWO



M. Tw.

WALCZY ZGRUŻLICĄ

Oddawa wiedzieliśmy, że gruźlica, niszcząca dostownie miliony młodych istnień ludzkich, grasuje też w szeregach harcerek i często wyrwa z nich najbardziej gorliwych pracowników. Byliśmy świadkami tragicznych zmagań się młodych z nieubłagana chorobą i — jej ostatecznych zwycięstw. Pisywaliśmy listy do naszych kolegów, umieszczanych w sanatoriach, odwiedzaliśmy ich i boleliśmy nie tylko nad czasem, przeżywanym w ten sposób, ale przede wszystkim nad zmianami, jakie dokonywały się w usposobieniu młodych pracowników ideowych, a jakie oddalały ich od trybu życia harcerek i od pracy społecznej, nie dając im wzmiarnian żadnej wartościowej treści wewnętrznej.

Walkę gruźlicy, jako kłesce indywidualnej i społecznej, wydała w sposób planowy zmarła niedawno drużyna dr. Jadwigi Zienkiewiczówna. I to walkę na wielką skalę.

Drużyna Zienkiewiczówna bowiem zaprzęgniła, by jednostki, wyrwane gruźlicy, wracały do normalnego życia nie tylko jako wyłączone pod względem fizycznym, ale także jako ludzie o wartościowym życiu psychicznym i zdolni do współwytwarzania dóbr społecznych. Pragnęła leczyć człowieka nie tylko udułdnić do dalszej pracy przetrwanej okresem choroby, lecz nadto z samego okresu leczenia uczynić etap istotny i ważny w całokształcie rozwoju jednostki.

Ażby to osiągnąć, założyła drużyna Zienkiewiczówna „Gniazdo Tatrzaskie”, sanatorium harcerek dla osób chorych na gruźlicę, lub nią zagrożonych z pośród młodzieży harcerek, czy grona instruktorskiego.

W sanatorium tem postępuje leczenie cho-

rych w sposób zgodny z zaleceniami lekarza (werandowanie, odpowiednia dieta, zastrzyki, odma), lecz panuje szczególna atmosfera.

Atmosfera szerszych zainteresowań i dostępniej chorem pracy. Wszyscy: chorzy i rekonwalescenci interesują się kimś i czemś poza sobą samym, a więc: zastępowi, drużyną, całym Związkiem Harcerskim Polskiego, życiem społecznym... Chorzy konstruują prace i sąmowychowaniem się, starają się zdobywać stopnie harcerek i — o ile im tylko lekarz pozwoli — pracują codziennie dla dobra „Gniazda”. Rekonwalescenci poznają wies, okolicę, biorą udział w pracach harcerek, wesyje mieszkanki „Gniazda” — od naczelnego lekarza do chorego który leży już parę tygodni, czują swą przydatność społeczną.

W tem odwarwianiu się częściodowem od siebie, a związanym z szerszą idea i szerszym światem, widziatka drużna Zienkiewiczówna potężyła oręż w walce z gruźlicą. Rozumiała, że choroba łatwiej ustępuje, gdy chory fizycznie człowiek ma większą moc duchową i że podług stawia leczenia jest właściwa postawa psychiczna chorego.

Przekonywującą musi być ta koncepcja, jeśli w tak bardzo ciężkich czasach potrafiła drużyna Zienkiewiczówna „Gniazdo” założyć i skupić dokoła niego grupę ludzi, głęboko rozumiejących się na leczeniu i wychowywaniu.

Z domku czteropokojowego zostawia „Gniazdo” przeniesione do jedenaścipokojowego budynku — ale i ten okazał się ciasny i nieodpowiedni. Zbudowanie własnego domu, przystosowanego do potrzeb „Gniazda Tatrzaskiego”, stało się koniecznością. Konieczność tę rozumiała jasno drużyna Zienkiewiczówna, która nie doczekała wprowadzenia do życia planu wyznaczonemu sanatorium, ale — wierzyła do ostatniej chwili, że ono zbudowane zostanie.

Hasło walki z gruźlicą, tak społeczne i tak wszechstronnie ujęte w idei „terapii pracy” drużyny dr. Jadwigi Zienkiewiczówny, powinno być poważnie podjęte i realizowane przez budowę „Gniazda Tatrzaskiego” Jej imienia.

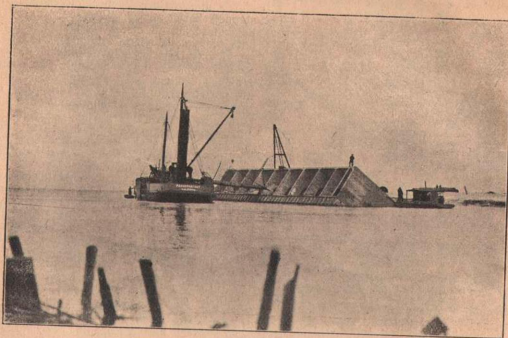
Są niewątpliwie ważniejsze dziś sprawy w Rzeczypospolitej niż budowa „Gniazda”, ale nikt z nas z pewnością nie będzie się krył za pulkernem tego twierdzenia. Bo i nie wszyscy bierzezy bezpośredni udział w najważniejszych pracach, a nadto nigdy niewiadomo, z której strony dołożona ofiara i starania przyczynią się do zwiększenia znaczenia i pożytku społecznego.

Wielka idea — pionierska i bezinteresowna — ma jąca na celu ratowanie ludzi, ich wartości fizycznych i duchowych, zawsze jest godna szacunku, ofiarnego poparcia.

Szybka zaś budowa „Gniazda” stanie się czynem o wielkiej pożyteczności społecznej i szczerym wyrazem, że Harcerstwo wnosi w życie inicjatywę pionierską i prawdziwie konstrukcyjną; walcząc z gruźlicą, wychowuje nowego człowieka.

— 0 —

BUDOWA WYBRZEŻY PORTOWYCH W GDYNI



Hotowanie skrzyni

Budowa wybrzeży morskich wymaga wielu wysiłków, zdążających do zabezpieczenia przed gwałtownymi zmianami położenia linii brzozi. Szczególną troską otacza się brzozi zatok i portów. Utrwalenia brzozi, zależnie od nachylenia, dokończają można zapomocą płyt betonowych, lub żelbetonowych, ścian oporowych, bul-

warów i skrzyni żelbetonowych. Skrzynie takich na większą skalę użyto, przy budowie portu w Gdyni, konsorcjum francuskie Batignoles-Cremot-Schneider pod naczelnym kierownictwem inż. Le Glos'a i polaka inż. E. Wendy.

Na wybrzeżu zmontowano według projektu i obliczeń, wkładki żelazne, oszalowano je

Z H.O.D.R. Nierodzim, piszą

W dobie powojennej, w dobie kryzysu, w dobie upadku myśli ludzkiej, wylania się konieczność nawiązywania i kulturyowania wszelkich stowarzyszeń, mających na uwadze, podtrzymywanie i rozwijanie pierwiastków ideału i wszczepianie w setki młodzieży zamiłowania do pracy, czynów godnych ludzi z wszelkimi cechami człowieczeństwa, które to zostały nam przekazane przez najwyższe dobro świata — Boga.

Obserwując powstanie Polski, dochodzimy do wniosku, że tylko wartościowe jednostki ludzkie były filarami podtrzymującymi wszelkie dążenia patriotyczne, a przez to samo umacniali i budzili duszę w każdym Polaku, przypominali mu, że Polska chociaż w niewoli musi zająć się

„Glorją Wolności“.

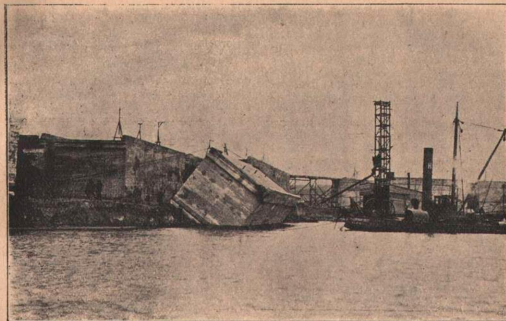
Musi mocarnym czynem zrzucić z piersi swych najeźdźcę i zacząć nowe życie chwalebne, bo opromienione przez wolność, równość, braterstwo!

Aby takich obywateli jaknajwięcej było w Polsce, trzeba ich odpowiednio wychowywać.

Wychowywać należy fizycznie i duchowo; wskazywać na to: co dobre jest w życiu, a co złe. — Co przynosi szkodę poszczególnej jednostce, a co przynosi szkodę całemu społeczeństwu.

Aby z człowieka wydobyć maximum pracy, należy mu od najwcześniejszych lat dawać cięstwa wpajając istotę pracy, wskazywać na dodatnią jej stronę i dowiedzieć, że jedynym pierwiastkiem tworzącym, pierwiastkiem budującym — to praca.

Wszystkie państwa europejskie, orga-



Podmywanie skrzyni

deskami, poczem formę założono betonem. Po zdjęciu deskowania spuszczone skrzynie na wodę przez podmywanie dragą ssącą. Skrzynie przyholowaną na miejsce przeznaczają osadzą na podspycie kamiennej i wypełniają piaskiem. Częstokroć buduje się na krawędzi ścianek nadwodną wybrzeża.

Prace wymienione wymagają wiele inicjatywy i sprytu. Brak ekonomii pracy i materiału oraz szybkiej decyzji powoduje bezpotrzebne ogromne wkłady materiału i czasu, a zatem pieniędzy*).

T. Żurowski

*) Rys. z dzieła: Żelbetnictwo T. II. Prof. A. Kuryłto

nizujące się po wojnie, cały wysiłek skoncentrowały w pracy twórczej, a między temi państwami jesteśmy i my Polacy.

Kadry ludzi zdających sobie sprawę z tworzenia się nowej ery, wiedziały, że tylko pracą można budować, tworzyć i wywalczać sobie byt — na karcie dziejowej.

Legiony młodych ludzi, ożywionych ideałem i patriotyzmem, budowały młodą Polskę, tworząc ze swych piersi mur nieprzebytej, mur, którego żadna potęga nie dołała przelamać i zniwieczyć.

Przykłady tego znajdujemy w bohater- skich wysiłkach czy to: „Obrony Lwowa“ czy „Ostatniej kampanji bolszewickiej“.

I właśnie duży odsetek ludzi tworzących Polskę wyszedł, — by wcielić w życie cechy, których kolebką było — Harcerstwo!

Ale praca harcerza nie skończyła się

z chwilą odzyskania Polski. lecz osiąga właściwe nateżenie i daje pole do wykazania tężyzny i hartu; Harcerz pracą ma budzić wśród społeczeństwa patriotyzm i stać na straży ideałów, które nam pozostawili nasi przodkowie, ludzie godni naśladowania.

Niechaj harcerz zdaje sobie sprawę, że praca jego przynosi widoczne owoce i nią zaskarbia sobie prawo do szacunku; — że nie schodzi na śliskie drogi życia i wysiłek jego nie pójdzie na marne, lecz będzie drogowskazem dla licznych rzesz młodzieży.

W obecnych czasach, gdzie tyle, tyle najrozmaitszych pułapek czyha na młode istnienia, by je zdeprawować i zatruć ja- dem zła, harcerstwo jest jakgdyby pukle- rzem, broniącym młode dusze przed za- gładą.

Czuwaj!

Wilk Władysław
H. O. D. R. — Nierodzim

WIADOMOŚCI Z POLSKI

25-lecie harcerstwa na Pomorzu i w Zagłębiu

(HAP) W roku bieżącym Harcerskie Okręgi: Pomorski i Zagłębiowski będą uroczystie obchodzić 25-letnią rocznicę powstania organizacji skautowych w tych dzielnicach.

Główne uroczystości Harcerstwa Pomorskiego odbędą się w dniach 28 i 29 czerwca b. r. w Chojnicach, gdzie skoncentruje się Harcerstwo pomorskie.

W Zagłębiu ukonstytuował się Komitet Jubileuszowy, który zajmie się organizacją obchodu przewidzianego na dzień 30 maja r. b. i 1 czerwca b. r.

W bieżącym roku 1936 przypada XXV rocznica narodzin pierwszej drużyny skautowej na terenie Zagłębia, pierwszej drużyny dąbrowskiej imien. Djonizego Czachowskiego.

Celem jej uczczenia podniosłym obchodem, oraz ogólnym zjazdem byłych zarzewiaków, dekawudczyków (chodaków) i skautów z terenu Zagłębia Dąbrowskiego, zawiązał się Komitet Wykonawczy.

Adres Komitetu Wykonawczego obchodu XXV-lecia harcerstwa w Zagłębiu Dąbrowskiem:

Inż. Maciej Talko-Porzecki, Dąbrowa Górnicza, Huta-Bankowa.

Komitet Wykonawczy uchwalił jednomyślnie zwrócić się do: J. E. Arcypasterza djeceji częstochowskiej Ks. Biskupa Dr. Teodora Kubiny, Wojewody Śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, Przewodniczącego Zw. Harc. Polsk., Wojewody Kieleckiego D-ra Władysława Dziadosza i Majora Kazimierza Kierzkowskiego, twórcy i pierwszego Komedanta t. okęgu skautowego w Zagłębiu Dąbrowskiem, z prośbą o łaskawe objęcie wysokiego protektoratu nad uroczystościami jubileuszowymi. — Uroczystości zbudą się w dniach 30 i 31. V. oraz 1. VI b. r.

Harcerska Sztafeta Kolarska

(HAP) Celem złożenia w dniu święta narodowego 3-go Maja przez harcerzy hołdu Swemu Wysokiemu Protektorowi — Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Główna Kwatera Harcerzy organizuje III Harcerską Sztafetę Kolarską, z adresem do Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Sztafeta ta ruszy 7 trasami z końcowych siedzib Komend Chorągwi zbierając po drodze adresy, zmierzać będzie ku Warszawie. Poszczególne trasy sztafety biegną: I — z Wilna, II z Łucka, III — ze Lwowa, IV — z Krakowa, V — z Katowic, VI — z Łodzi i VII — z Gdyni.

Harcerstwo Wołyńskie również złoży adres hołdowniczy dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przez sztafetę kolarską.

W sztafecie biorą udział wszystkie Hufce. Do adresu hołdowniczego dołączone będą podpisy wszystkich członków Komend Hufców i Rad Drużyn.

Sztafeta z Dubna zabiera sztafetę z Krzemieńca. Sztafeta ze Zdołbunowa zabiera szta-

fetę z Ostroga. Sztafeta z Równego zabiera sztafetę z Kostopola, Dubna, Zdołbunowa, Sarn i Lubomla. Luck zabiera sztafetę z Równego i Porochowa, Kow. I zabiera sztafetę z Łucka i Włodzimierza.

Kolarze, przeznaczeni do sztafety, winni uprzednio poznać swój odcinek i warunki terenowe oraz punkt przekazania adresu, w porozumieniu z kolarzami sąsiedniego ośrodka.

Harcerze w walce z alkoholizmem

(HAP) Na terenie Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy w Błoniu został zorganizowany przez zrzeszenie starszoharcerskie kurs antyalkoholowy. Impreza cieszy się niezwykle poparciem miejscowego społeczeństwa. Fakt,



że liczny odsetek ludności Błonia w liczbie 500 osób bierze udział w kursie harcerskim, świadczy najlepiej o zrozumieniu przez miejscowe społeczeństwo hasła, propagowanego przez Harcerstwo Polskie.

Walny Zjazd Oddziału mazowieckiego Z.H.P.

(HAP) W sobotę, dnia 18 b. m. odbył się w stolicy, w gmachu Województwa Warszawskiego doroczny Walny Zjazd Oddziału Mazowieckiego Z.H.P.

6. Mazowiecka D. H. po usilnych zabiegach zdobyła piękny, kilkupokojowy lokal, w którym zbiera się całe harcerstwo miejscowe. — Z okazji 20-lecia istnienia tejże drużyny, co zaczynała pracę w niewoli, a prowadzi ją w Wolnej Polsce, odbędzie się w Grodzisku-Mazowieckim w czasie Zielonych Świąt, zlot hufca i okolicznych drużyn, kregów staroharców i gromad zuchowych. Wszyscy byli członkowie K.P.H. harcerze i harcerki, biorący udział w pracach środowiska, względnie rodziny poległych harcerzy, proszeni są o nadesłanie swych adresów na ręce: hm. Słoniewicza Zdzisława, Grodzisk Mazow. — Kościuszki 6 m 15.

Skrzydłaci Harcerze

W Polsce zagadnienie ekspansji harcerstwa w powietrze jest rozwiązane przez utworzenie Harcerskiego Klubu Lotniczego. Dotychczasowa działalność klubu może się poszczycić następującymi wynikami; H.K.L. posiada 105 członków, w tem 68 pilotów szybowcowych kat. A, B i C, oraz 9 pilotów motorowych. Sprzęt lotniczy klubu składa się z 3 szybowców szkolnych i urządzeń pomocniczych do startu, oraz transportów.

W budowie znajduje się pierwszy samolot harcerski, ufundowany dla Organizacji przez Pracowników Pasty.

Wystawa harcerzy plastyków

(HPA) W dniach od 5—15 kwietnia b. r. w salonach Oficerskiego Kasyyna Garnizonowego przy Al. Szucha odbyła się Wystawa prac harcerzy plastyków z Warszawy i Poznania.



PISEMKO ZUCHÓW PRZY DWUTYGODNIKU MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ „SKAUT”

WICUŚ i KRUK

Brzydki miał zwyczaj mały Wicus, że nie lubił mówić prawdy. Gdy był o co zapytany, to zwykle odpowiedział co innego i dopiero potem wydawało się, że to kłamstwo. Ojciec groził mu za to często, a gdy Wicus się nie poprawił, obić go raz różgą.

„Kiedy mnie tak biją — mówił Wicus — to pójdę sobie daleko i nie wrócę do domu”.

I poszedł w pole. Około południa zaszedł do lasu. Chodził dużo, więc mu się jeść chciało okropnie, była to właśnie chwila, w której w domu obiad podawano. „Ach, żebym też tu mógł znaleźć cośkolwiek dla siebie, bo tak mi się chce jeść!” zawołał i westchnął głośno. Naraz odezwał się kruk jakiś z gęstwiny:

— Idź jeszcze ze sto kroków a znajdziesz tam wielkie słodkie poziomki. — Wicus uszedł sto kroków, lecz poziomek nie znalazł, bo ich tam wcale nie było.

— Ależ gdzie są te poziomki? zapytał zniecierpliwiony. Lecz kruk schował się za drzewo i śmiał się głośno.

— Ty kłamco! — zawołał Wicus.

— A ty nie kłamiesz nigdy?... zapytał kruk z za drzewa.

Głód dokuczał Wicusowi coraz bardziej. Chłopczyk zaczął płakać.

— Przykro mi bardzo, że cię tak

głód dręczy — ozwał się kruk powtórnie — ale tym razem muszę ci już dopomóc. Tam dalej stoi wielka jabłoń, a pod nią na ziemi leży pełno dojrzałych jabłek. Sam ci pokażę to drzewo; polecę naprzód a ty idź zwolna za mną —

Chłopiec szedł, szedł za krukiem, nareszcie stanęli pod jakimś drzewem, które miało być niby ową jabłonią... Była to sobie stara pochylona brzoza.

— Gdzie jabłka? — zapytał Wicus — widzę tu tylko same różgi, a za różgi ślicznie ci dziękuję, bo wiem doskonale, jak smakują, dostałem je dziś na śniadanie.

Na te słowa zaśmiał się kruk serdecznie i frunął na drzewo, a chłopczyk powtórzył znowu: — Ty kłamco!

— A ty nie kłamiesz nigdy? — zapytał kruk złośliwie.

Stał tedy Wicus i nie wiedział, co począć, bo w dodatku drogę zmylił.

— Ach, jakże się wydostanę z tego lasu? zawołał ze łzami.

— Jeśli ci tylko o drogę chodzi, to ci wskażę z miłą chęcią — ozwał się kruk ponownie; — pójdź za mną i nie płacz!

Wicus poszedł za krukiem. Po długim chodzeniu znaleźli się nad rowem tak szerokim, że Wicus ani marzyć nie

mógł o przedostaniu się na drugą stronę. Kruk oczywiście frunął już na tamtą stronę.

No dalej, dalej, mój chłopcze! — wolał złośliwie; — próbuj! może przeskoczysz... Wicus spojrzął na rów... w rowie była woda — więc ani sposobu!... Zaczął więc rzewnie płakać. Lecząc kruk znówu zaśmiał się głośno.

Widzisz krukku, jaki jesteś niedobry, miałeś mi wskazać dobrą drogę, a pokazałeś taką, że ja tędy wcale przejść nie mogę, wicus wśród łez kłamał! — zawołał Wicus wśród łez gorzkiem.

— A ty nie kłamiesz nigdy? — zapytał kruk znówu.

Tymczasem już i słońce zaszło; na świecie ściemniać się zaczęło.

— Ha! — zawołał w końcu kruk z zadowoleniem — już ci tym razem drogę pokazą muszę, bo żal mi cię naprawde. Chodź za mną!

— Nie, mój panie! — odrzekł Wi-

Chcesz być Koszałkiem-Opałkiem???

Hej, Guciu-czarodzieju! Już nam się trochę nudziły twoje stołki i świeczki. Te sztuczki umie już i Bolcio i Raczek... a przedko nawet wszystkie zuchy staną się magikami.

Pokaż nam co innego!

Kiedy... kiedy... ja nie wiej... nie umiem — zafrasował się Guccio-sztukmistrz.

No, to teraz ja ci coś powiem! A Wy zuchy nadstawcie uszy i słuchajcie! Jest już wiosna... Nie taka to wielka nowina — pomyśl sobie każdy zuch. Nie powiem więc Wam ani o folkach, ani o zielonej trawce, bobyście się na mnie obraziły, że mówię Wam o rzeczach, które każdy wie. Dlatego z powodu wiosny przypominę Wam coś zupełnie innego.

Czy pamiętacie Guciu Koszałka-Opałka??

— Opałka??.. — skrobie się Guccio w głowę, ale jakos sobie ani rusz tego gościa nie przypomina.

Wiem dlaczego. Napewno już zapomniał, że czytał kiedyś bardzo ciekawą książkę. Jakże się ona nazywała... aha, „O krasnoludkach i sierotce Marysi“... tak, tak,

cus — już ja ci nie uwierzę tak przedko!

— A tobie czy mogą wierzyć rodzice kiedy co powiesz? — pytał kruk. Chłopczyk schylił głowę i milczał.

— Hm... prawda!... pomyślał w duchu; kłamstwo, to rzecz szkaradna; już ja odtąd kłamać nie będę; dosyć tego!

— No chodź-że — zawołał kruk powtórnie.

— Nie, nie pójdę, nie wierzę ci już bo kłamiesz! — W obawie, co począć dalej, zaczął Wicus rzewnie płakać. Wtem... budzi się... patrzy... a on w łóżeczku.

Dzięki Bogu że mi się te okropne rzeczy tytko śniły! zawołał radośnie; — o! nie będę już kłamał nigdy, przynigdy, zawsze prawdę powiem.

I w samej rzeczy Wicus się poprawił, nie skłamał odtąd ani razu, a rodzice mają dziś z niego pociechę i pomoc w starości, bo Wicus już pracuje na siebie i jest porządnym człowiekiem.

Konopniczek. I było tam właśnie o jakim Koszałku!

Przypomnieć Wam??

Mieszkały krasnoludy w swym zimowym pałacu i chuchały w ręce. Sroga była ta zima! Aż któregoś dnia zaczęły strasznie kichać... jeden za drugim, jeden za drugim, aż się trzęsły ściany. Pewnie już idzie wiosna — powiedział król. Baly się jednak krasnoludy pokazały nosa na świat. A nuż zima zawróci i złapie ich za pięty?! Więc trzeba się było przekonać. I wysłał król swego nadwornego kronikarza, by zobaczył co na świecie sychać. Wziął więc Koszałek-Opałek ogromną księgę pod pachę, gęsie pióro za ucho i ruszył w drogę na poszukiwanie wiosny.

Nie powiem Wam, co było dalej, bo chcę się o coś przedko zapytać. A no, Guciu! nie chciałbyś być takim Koszałkiem??

Poszedłbyś szukać wiosny! Wprawdzie nie z gęsiem piórem, nie z księgą pod pachą, bo byłbyś takim nowoczesnym, harcerskim Koszałkiem.

Pójdiesz może z chlebkiem i kijkiem, a do kieszonki włożysz tylko ołówek

i Twój zuchowy notesik. Będziesz patrzył, słuchał, węszył, aż znajdziesz ją i powiesz: jest!!

I krzykniesz wtedy na swoją brać zuchową, by przyszła się cieszyć i bawić i żeby się już nie bała ruszyć w świat... na wycieczki... na gry... na tropienie.

Bo nie można czekać, aż wiosna do nas przyjdzie i zakręci nam w nosie zapachem fiołków. Pójdźmy jej sami na spotkanie. Już wyglądnęła główkami przebiśniegów, zapachniała zoraną ziemią... A my jej jeszcze nie widzimy, wzdychając. „Kiedys się wreszcie zacznie ta wiosna!“: Dziw, że się jeszcze nie obraziła, zwracając z powrotem od niewdzięcznych ludzi.

Alé mybyśmy już jej nie dali uciec, prawda zuchy?! Pójdźmy ją łapać.

O! może w niedzielę urządzimy sobie taki mały wypad za miasto. Pójdźmy do lasu, pokręcimy się po parowach, zagładniemy na polanie i będziemy szukać. Jest, czy niema! A potem, gdy wrócimy, weźmiemy ołówek i będziemy pisać:

„już widziałem zawilec... dziś przyleciały bociany“...

Tak, trzeba to będzie wszystko pisać. Niech wiosna wie, że zuchy śledzą jej kroki. I to nie tylko w niedzielę, ale każdego dnia, kiedy tylko przypadkiem czy naumyślnie znajdujemy się za miastem.

A więc zuchy, uwaga! Oczami, uszami, nosem tropimy wiosnę! Kto najprędzej, kto najwięcej, kto najlepiej??? A, to zobaczmy! Niech każdy Guccio, Bolcio czy Raczek notuje wszystkie ślady wiosny w zeszytiku, który nazwiemy Kroniką Koszałka-Opałka. Mogą tam być uwagi, rysunki, fotografie, byleby to było tropami wiosny.

A potem, ho! potem przysyłacie swoje kroniki do „Skauta“ i... najciekawsza, najpomysłowsza, naj... naj... najsprytniejsza dostanie nagrodę.

Bo widzisz Guciu, w zime byleś czarodziejem, a teraz będziesz Koszałkiem-Opałkiem! Zgoda?!

Halszka Chmielowska



UKŁON ZUCHA

Która zuchy jeszcze nie znają zuchowego ukłonu, to może dzisiaj spróbują się nauczyć.

Próbujcie!

Prawą rękę zgiąć w łokciu, prostując dłoń palce, — wskazujący i średni — następuje dwa palce — serdeczny i mały — skurczyć i przytrzymać dużym palcem — już!

Widzicie, że to wcale nietrudno.

Zapamiętajcie sobie jeszcze, że zuchy witają siebie i starszych harcerzy hasłem „Czuj!“, które oznacza, że zuch zawsze chętny jest do pracy i zabawy, że nigdy nie chodzi placzący i skrzywiony, tylko zawsze uśmiechnięty i czysty.

Czuj!

Klima

ZUCHY!

Wiosna idzie ogromnymi susami! STAJEMY

wszystkie do konkursu „Leśnego Duszka“ pisząc

KRONIKĘ KOSZAŁKA-OPAŁKA

w której będziemy notować wszystkie tropy wiosny!

Obserwacje muszą być

CIEKAWE I ŁADNIE ZANOTOWANE. Za najpomysłowszą Kronikę — nagroda!!

Zuchowe Koszałki-Opałki!!

Idziemy łapać WIOSNĘ!!

Zuchy Czytają Leśnego Duszka



Rupenthal Józef — Lwów

Treść: 1. Wynalazek fotografii — Schulze, 'Daguerre, Falbot, 2. Płyta mokra kolodjon, 3. Literatura fotograficzna polska.

Wszelkie rodzaje promieniowania, dające się w drodze chemicznej utrwalić, wchodzi w zakres fotografii.

W roku 1733-gim Schulze po wielu eksperymentach stwierdził, że chlorek srebra poddany działaniu promieni słonecznych ciemnieje. Wynalazek ten dał początek wielu próbom, których wyniki były mniej lub więcej ciekawe — do ciekawszych należą niewidoczne pismo, które ukazywało się po wystawieniu go na światło. Roztworem tym był azotan srebra.

Wtęszki wynalazek fotografii, przypada na rok 1839. Na czym on polega i koniu go należy przypisać? Zanim dam odpowiedź na powyższe pytania muszę jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że wszelkie próby otrzymania obrazu (do roku 1839-go), speliły na niczem — nie umiano bowiem obrazu utrwalić — papier powleczony azotanem srebra czerniał... a niewiedzią jak t-mu zaradzić.

Francuz Daguerre otrzymał obraz na płytach srebrnych... nieco później na płytach miedzianych pokrytych srebrem, które powlekano jodkiem srebra. Po naświetleniu odbywało się wywoływanie w parze rtęci, tak długo dopóki osadzająca się na płytach rtęć nie dała nam obrazu. Sposób ten bardzo kosztowny, miał jeszcze jedną wielką wadę — nie dawał możliwości kopjowania. — Przekazywanie tą drogą obrazów, nazwano od wynalazcy Daguerotypią.

Prawie w tym samym czasie w Anglii, Talbot poczynił nowe odkrycie — zastąpił drogą płytę papierem naczulonym jodkiem srebrnym. Wprowadził w użycie metodę wywoływania obrazu jego bardzo słabo widocznego na papierze, zyskiwał pełną siłę, po włożeniu naświetlonego papieru do azotanu srebrowego z kwasem galusowym.

Dalszym etapem w fotografii jest kolodjon^{*)}. Kolodjonem w którym były rozpuszczone sole jodu w postaci drobnej zawiesziny, pokrywano

płyty szklane a następnie kapano w azotanie srebra, rozpuszczonego w destylowanej wodzie z dodatkiem jodku potasu. Naświetlenie odbywało się na płycie świeżo spreparowanej a więc mrozi, potem bezpośrednio następowalo wywołanie (sole żelaza) i utrwalenie (cyanek potasu) oraz płukanie. Sposób ten bardzo niedogodny wymagał dużego poświęcenia ze strony zapalającego zwolennika fotografii — kazał mu bowiem nosić ze sobą całą ciemnię z czernią woną i żółtą szymbą — z chemikaliami a czasem także i wodą. Oczywiście, że każdy który chciał się nauczyć fotografii zajmować, musiał zapoznać się z tajnikami wiedzy chemicznej i sam sobie płyty preparować. Konieczność sporządzania płyt przez fotografa znikła w okresie bromosrebrowym, gdy wynalaziono płytę suchą — kiedy powstały fabryki i zaczęły produkować płyty masowo. Na ten okres przypada największy rozwój fotografii.

A teraz zgodnie z zapowiedzią w numerze 16-ym, podaję przegląd literatury fotograficznej polskiej — uwzględniając tylko te dzieła, z których skorzystałyby mogli ci, którzy się dotąd fotografują wogóle nie zajmowali wzgl. początkujący.

1. Podręcznik fotografii dla początkujących: Dr. Tadeusz Cyprjan i B. Gardulski.

Podręcznik Alfa — dr. T. Cyprjan.

3. Podręcznik fotografii amatorskiej — P.F.F. Dr. T. Cyprjan.

4. Czy trudno fotografować — W. Niemczyński.

5. Jak otrzymać dobre zdjęcia — Kodak. Dla zaawansowanych podam spis z kontem przyszłego miesiąca.

^{*)} Kolodjon jest to płyn złożony z czystego spirytusu, etera i barwiny sircynowej.



Rozwiązanie zagadek z numeru 15-go

Skaut
I. LOGOGRYF

Nadsyłający rozwiązania zagadek słusznie naminieli, że w logogryfie „coś nie w porządku” — Choćlik drukarski poprzestawiał rząd 7-my i 8-my — a był bardzo złośliwy — bo także komuś podszepnął, że Irydiona napisał Słowacki, że wizja a razem to wszystko jedno, wszak tu i tam jest — z — oto właśnie chodzi, by było. Dłna Nuska życzy się „Myśle i myślę i nie nie może wymyśleć”.

Ale podszepu chochlika nie usłuchała Redakcja i wszystkie rozwiązania, które podały co znaczy tylko środkowy rząd zostały uznane za dobre.

Rozwiązanie prawidłowe brzmi: 1-j 2-j mól. 3 — wizja. 4 — Seweryn. 5 — Orkus. 6 — kpy. 7 — Klisz, 8 — th 9 — osa 10 — pomruki 11 — Korujan, 12 — Pozen 13 — uko 14 — i Józef Piłsudski.

II. REBUSIKI

1. podczaszy 2. podkwo 3. paczka 4. szarada 5. piwowar 6. pomidory.

Trafne rozwiązania nadesłali: I. K. Gro-

Kacik Esperancki

Esperanto w anamickim piśmie harcerskiem

Anamickie czasopismo harcerskie „Thang-Tien” (Naprawdę) wychodzące w Hanoi — w Indochinach — regularnie drukuje jedną stronę w języku esperanto. Adres redakcji czasopisma — jest następujący: 55 Pho — Tambert — Hanoi — Indochiny.

Skłota bułeno
Oficjalny organ Skautowej Ligi Esperanckiej — „Skłota Bułeno” ukazał się w nowej szacie. Na treść tego pięknego i interesującego numeru składają się liczne artykuły ze świata skautowego, dział skautek komunikaty przyszłości, dział skautów — eksperymentów — korespondencje, kronika i t. p. Adres redakcji: 54 Constable Road — Ipswich Suffolk — Anglia.

Esperanto wśród harcerzy tarnobrzeskich —
Również i Tarnobrzeg zainteresował się Esperantem. W styczniu bieżącego roku około 50 harcerzy w różnym wieku — ukończyło kurs Esperanta zorganizowany w tamtejszym g'mnazjum staraniem d'ha prof. Pionki — za zezwoleniem dyrektora g'mnazjum p. R. Janickiego.

chowska 2, W. Hamaczek (I druż. Harc. w Korcu na Wołyniu) 3 Jan Popiel (Stryj) 4. Kropiński (Przemysł) 5. Bolestaw Brychcy (Marklowice Górne) 6. Zurczyszyn Marjan (Boryslaw) 7. Dłna, Nuska (Jarosław III druż. zast. „Promienie”) 8. Bez nazwiska — prosimy o odchylenie przybliżyć!

Nagrody wyclosowali 1. W. Kropiński — Przemysł Barska 16, 2. Brychcy Belesław — Marklowice Górne 31 poczta Zebrzydowice — powiat Cieszyń.

Ostatni termin nadsylenia rozwiązań upływa z dniem 30. V. 1936.

Do rozwiązań

Zegarówka węzownica. (ut J. Rupenthal). Przeskakując pewną stałe określoną ilość liter w kierunku wskaźników zegarowej odczytać zdanie i podać przez kogo było wypowiedziane. Zaczyna litera M (w róg).



Ostatnie wiadomości

Zuchy rosną w liczbę
(HAP) Główna Kwatiera Harcerzy otrzymała już częściowe dane liczebne, dotyczące ruchu zuchowego w poszczególnych środowiskach.

Za sprawozdań tych wynika, że ruch zuchowy wzrasta w dalszym ciągu. Największy, bo 109%, przyrost zuchów wykazała Chorągiew Mazowiecka (1934 r. — 687, 1935 r. — 1434), ponadto szeregi „przysposobiona do harcersstwa” powiększyły się w Chorągwie: Łwowskiej (o 150 zuchów), Śląskiej (o 134), Łódzkiej (o 370), Wołyńskiej (o 276) i t. d.

Cyfrę powyższe dotyczą wyłącznie zuchów-chłopców.

CHOR. WILEŃSKA

Komenda Chorągwi ogłosiła „Wiosenny Turniej Zastępów i Drużyn Harcerzy”, obowiązujący wszystkie zastępy i drużyny.

Komenda Chor. organizuje w czasie lata nad jeź. Narocz kurs żeglarski. Przyjści mogą być harcerze od 16 lat z odpowiednim wyrobieniem harcerskim.

KĄCIK RADJOWY

Tani sieciowy wzmacniacz detektorowy bez transformatora sieciowego

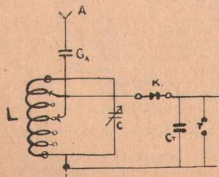
Najprostsz i powszechnie używane aparaty krystalkowe schodzą na drugi plan w naszym życiu codziennym. Głównym powodem tego są dwie przyczyny: pierwszą przyczyną jest to, że od każdego odbiornika wymaga się odbioru na głosnik; odbiornik krystalkowy nadaje się do odbioru i założone słuchawki. Drugim ważnym powodem jest niedostatek całej techniki odbiorowej na odległość, a znajdując się na rynku, najmniejsze 2-lampowe aparaty odbiorcze są zaopatrzone w eliminatory i odbiorca kilka stacji, prócz stacji lokalnej. Nie brak też prób, ażeby odbiór detektora skutecznie zapomocą jednej lampy. Najlepszym odbiornikiem byłby aparat krystalkowy z jedną lampą niskiej częstotliwości. Taki aparat ma zalety czystego i silnego odbioru na głosnik stacji lokalnej, można też na nim odbierać i na słuchawki, wyłączając wzmacniacz.

Zbudowanie takiego odbiornika jest osiągalne bez najmniejszych trudności nawet dla amatorów niezawansowanych, tembardziej, że koszt budowy jest niewielki i można go budować częściowo. Budując wspanie odbiornik krystalkowy, zapewniamy sobie odbiór na słuchawki, a potem w miarę możliwości możemy rozpocząć budowę wzmacniacza, stosując go do sieci, jaką posiadamy, co przy dzisiejszej technice jest łatwo osiągalne i najtaniej.

Stosownie do posiadanego rodzaju i napięcia prądu kwestię wzmacniacza możemy rozwiązać na kilka sposobów.

Odbiornik krystalkowy

Odbiornik krystalkowy w naszym komplecie składa się z: 2 szpulki cylindrycznej o Φ 40 mm i długości 9 cm nawiniętej drutem



Rys. 1

o Φ 5 mm o 90 zwojach z 5 odgąleńkami po 15 zw. 30, 45, 60 i 75. Może też być i cewka suwakowa. Odgąlenia na szpulki służą do dostrojenia obwodu detektorowego i anteno-

wego, dla osiągnięcia lepszego odbioru. W odbiorniku krystalkowym sieć może być użyta jako antena, względnie jako przeciwwaga. W obwodzie antenowym prócz odgąleń stosujemy blok dodatkowy C₆. Dobierając odgąlenia na cewce musimy się trzymać tej zasady, że im krótsza antena, tem więcej zwojów cewki. Odgąleńkami pozostałymi dostrajamy obwód detektora D. Połączone w szereg słuchawki T. blokiemy kondensatorem C₇ na 100-200 cm. Patrz rysunek 1. (C. d. n.)

W sprawie Państwowej Rady Ochrony Przyrody

W dniu 16 marca 1936 r. Minister Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. przyjął na dłuższej konferencji przewodniczących Komitetów Ochrony Przyrody.

Członkowie Rady złożyli Ministrowi W. R. i O. P. sprawozdanie ze stanu prac w zakresie ochrony przyrody i zwrócili uwagę na straty, które ochrona przyrody poniosła w związku z brakiem rozporządzeń wykonawczych do ustawy o ochronie przyrody. Zwłaszcza brak rozporządzenia Rady Ministrów o Parku Narodowym Trańszaskim w sposób szczególnie dotkliwy dał się odczuć w zakresie ochrony krajobrazu Tatr.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości Minister zapowiedział rychłe wydanie rozporządzeń o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody i Komitetach Ochrony Przyrody, oraz poinformował członków Rady o zamiarze powołania Komisji Organizacyjnej Parku Narodowego Trańszaskiego, która będzie miała za zadanie opracowanie projektu granic oraz sposobu zorganizowania tego Parku. W skład Komisji Minister W. R. i O. P. zamierza powołać, poza członkami Rady, również przedstawicieli miejscowej ludności i zainteresowanych towarzystw turystycznych i krajoznawczych.

Na zakończenie Minister W. R. i O. P. podniósł duże zasługi Rady i jej poszczególnych członków.

Co czytać?

Nowy zeszyt zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie”

Ukazał się już zeszyt IV-ty (kwietniowy) zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie” (książka-Atlas) i zawiera, jak zwykle cały szereg pożytecznych i interesujących artykułów ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia. Staranny dobór współpracowników, popularne, ale naprawdę naukowe opracowanie tematów wybranych przez redakcję pod kątem zainteresowań i problemów życia współczesnego — oto cechy całej dotychczasowej dorobek „Świata i Życia” i co stanowi niewątpliwie o jego wartości.

W numerze bieżącym wszystkie niemal działy kulturalne są równomiernie i w każdym mamy do zanotowania szereg bardzo dobrych pozycji. Tak więc np. w zeszycie kwietniowym w dziedzinie humanistyki zwraca szczególną uwagę piękny artykuł J. Paradowskiego: Rzym. Paradowski posiada rzadki dar łączenia solidnej wiedzy z barwnością i świetnością opisu literackiego. Pobudzający i pouczający jest również dobry artykuł doc. J. Starzyńskiego: „Rzeźba”. Doc. dr. M. Malicki w artykule „Romańskie kościoły” dał przykład analizy pewnego historycznego zjawiska artystycznego i pokazał, w jaki sposób możemy dojść do jego poznania i zrozumienia.

Ciekawą próbę zwięzłej charakterystyki Rumunii dał E. Biedrzycki, podkreślając w swym artykule związki łączące Polskę z Rumunją.

Nauki przyrodnicze reprezentują w zeszycie niniejszym dwa artykuły: „Rośliny rzadkie i wrażliwe” (prof. dr. M. Korczewski) i „Rozmnażanie” (prof. dr. M. Skalskiego).

Zeszyt omawiany uwzględni również szeroko zagadnienia gospodarcze i społeczne. „Rozdział dochodu społecznego” T. Świątowskiego jest śmiałą próbą popularnego przedstawienia zawiłego problemu gospodarczego i społecznego, tak bardzo żywo interesującego dziś świat cały. „Rzemiosło” zaś dr. M. Białogierowej jest niemiernie odważną charakterystyką rzeczywistości dzisiejszej, oraz dróg rozwoju i przyszłości rzemiosła w ogóle.

Na specjalną uwagę zasługują artykuły: „Rozumowanie” prof. dr. K. Aidukowicza i „Samochód i motoryzacja” St. Strumpf-Wojtowicza.

Arkusz ładnych ilustracji zamyka, jak zwykle, i ten numer tego pożytecznego wydawnictwa, zyskującego sobie coraz szersze uznanie i sympatię.

Oświadczenie

Wobec licznych interpretacji oświadczam, że od dnia 15 marca 1936 r. nie powołuję do dzieła zespołu redakcyjnych „Skautek” i nie współpracuję z Wydawnictwem

B. W. Lewicki

H. O. D. R. Nierodzim, w marcu.

Nie wszystkim harcerciom i harcerzom wiadomo, że w Nierodzimu (Śląsk Cieszyński) prócz ogólnie uznanie cieszącej się Szkoły Instruktorów Zuchowych, znajduje się Harcerska Ochotnicza Drużyna Robocza, podlegająca Rezerwatu Pracy Głównej Kwatery Harcerskiej Drużyna znajduje się tutaj od dnia 10 listopada 1935 r. Stan tego wynosi 43 harcerzy z różnych dzielnic Polski, przydzielonych tutaj częściowo z Harc. Ośrodka Pracy ze Spawy, częściowo z H. O. D. R. z Malinki (Wisła). Drużyna trudni się, jak to sama nazwa wskazuje, pracą. Jaka ta praca? — Różna. Jedni wiozących gumowe buty, wyższą z królowej, naszych polskich rzek obryzmie głazy, inni zbudowali most z desek, zwanych tutaj forstami; inni wożą taczakami żwir i sypią waly ochronne wzdłuż brzegu i t. p. Ciężką to praca, zwłaszcza dla nowicjuszy.

Nie, marzec a harcerze-robotnicy wzięli sobie straty zimowe i pracując w koszulach kąpielowych opalają swe ciała. Kto ich ujrzy, to ma wrażenie, że to murzyni. Co robia po pracy? — zapyta niejedyn. Obecnie przeprowadzają kurs zastępowych. Chcą, aby ci harcerze którzy żyją z Harc. Ośrodka Pracy, byli po przyjeździe do swych macierzystych drużyn, filarsami tychże — dobrymi zastępowymi. Drużyna nasza utrzymuje bardzo bliski kontakt z Szkołą Instruktorów Zuchowych.

Wspólne kominki, wspólne zabawy i śpiewy oraz tańce zuchowe cechuje prawdziwe braterstwo harcerskie. Taniec zuchowy t. zw. „Ubiuziak”, o którym mowa w marcowym nrze „W Kręgu Wodów” zdobył nasze uznanie. Więcej świąt Bożego Narodzenia, spędzona w Szkole Zuchowej przypomina nam stale o dobroci D-ha Hm. Al. Kaminińskiego, komendanta tej szkoły.

W dniu 19 bm. gościł u nas Dł. Przewodniczący Z. H. P. Wojewoda Dr. M. Grażyński. Po odebraniu raportu i przeglądzie zakwaterowania, zapitwał Dostojny Gość o nasze wyniki w pracy na budowie i w pracy harcerskiej. Wyraził życzenie, by harcerska drużyna stanęła na czele armii pracy. Członkowie drużyny wysłuchali słów D-ha Przewodniczącego w skupieniu. Warkot slińka 11-tki i gromkie „Czujmy”. Wojewoda już udęchał, a oni wciąż jeszcze stoją zamysłeni, bo byli przy nim nasz „On” — wóz pracy. Mijają myśli, postanowienia szybkie jak błyskawica i każdy z zapalem bierze się do pracy. Many przecież nadsładował Jego, many krocząc na czele, many był wozem. Zyczenie Jego, to dla nas rozkaz; rozkaz który pragniemy wszyscy wykonać.

Czujmy!

„Ptowy Sep”



Cena 20 groszy.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

SKAUT

dwutygodnik młodzieży harcerskiej, wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca.

Redakcja i administracja: Lwów, Kurkowa 12. — P. K. O. 504.610.

Numer 17

**Nr. b. 317
Tom XXIII**

30 kwiecień 1936

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna** zł 3.50, za okres I (15.VIII — 31.XII) — zł 1.60, za okres II (1.I — 15.VI) zł 1.95, kwartalna zł 1.10, numer pojedynczy 20 groszy. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.

ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA“
Przy zbiorowym głoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr, kwartalna 75 gr, roczna 2.50 zł za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt od 18:30—19:30 w lokalu przy ul. Kurkowej 12, tel. 294-04.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor nacz. i odp.: Wład. Głowiak

Kierownik adm. dz. h. A. Chmura

Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł, ¹/₂ 55 zł, ¹/₄ 30 zł, ¹/₈ 20 zł, ¹/₁₆ 10 zł. — W tekście 50⁰/₀ drożej.

Odpowiedzi Skauta

Dh. Warcz — Sądowa Wisznia. Dyskusja na tematy żydowskie i ukraińskie została zakończona i nie będę jej wznawiał. Proszę o inne rzeczy. Czuwaj.

Dh A. Szczerba - Wilno — proszę o korespondencję w sprawach krajoznawczych i folklorystycznych. Kwestje żydowskie dla mnie nieaktualne, wobec zakończenia dyskusji. — Słę pozdrowien a.

Dh St. Horbacki — listu z rysunkami nie mam. Za inne dziękuję. Wiersz słaby, lecz talent jest i należy go polerować. Pisać dużo i czytać szczególnie nowych rzeczy. Sprobujcie noweli i feljetonu Czekam i słę uściski.

Dh Ćwihun — przepraszam za literkową omyłkę. Piszcie. Czuwaj!

Drużynom, które nie zalegają z prenumeratą, „Skaut“ będzie stale wysyłał bezpłatnie „Turystę w Poisce“, przepiękne wydawnictwo ilustrowane.

Każdy komendant obozu powinien we własnym interesie zaopatrzyć się w podręcznik hm. Ungeheuera Leopolda „Próby wodzów“. Nie zwlekaj, ale dziś jeszcze wyślij czekiem lub przekazem rozrachunkowym kwotę 1.70, a odwrotną pocztą otrzymasz wspomniany podręcznik, który będzie Ci prawdziwym doradcą nie tylko na obozie, ale i w drużynie.

Roczniki „Skauta“ są już na wyczerpaniu. Korzystaj z okazji i uzupełnij bibliotekę drużyny lub własną.

Ceny:	1927	2'00	1931	2'00
	1928	2'00	1932	2'00
	1929	2'00	1933	1'00
	1930	2'00	1933/34	1'50
			1934/35	1'50

Można zamawiać całe roczniki, lub poszczególne, brakujące numery. Pieniądze wysłać przekazem PKO lub przekazem rozrach. z zaznaczeniem wpłaty.

Następny numer „Skauta“ będzie numerem lwowskim i wyjdzie 20 maja, z okazji Walnego Zjazdu Z. H. P., mającego odbyć się we Lwowie.

Drukarnia Krajcwa Romana K. Bednarskiego — Lwów, Rynek 9.

NOWOŚĆ

NOWOŚĆ!

już w dniach najbliższych ukaże się nakładem wydawnictwa „Skaut“ nowa książka harcerska p. t.

„KSIĄŻKA O WIELKIM WODZU,”

Praca ta pojawi się w okresie XV-go Walnego Zjazdu, jako w pierwszą rocznicę przyjęcia przez Z. H. P. patronatu Marszałka i wypełni dotkliwą lukę w literaturze harcerskiej zaznajamiając szeregi harcerskie z postacią jego Wielkiego Patrona. Żywy i barwny styl, wykorzystanie najnowszych źródeł, specjalne uwzględnienie momentów harcerskich — oto elementy, które uczynią „Książkę o Wielkim Wodzu“ niezbędną w bibliotece każdego harcerza, każdej harcerki, każdej drużyny.

ZAPAMIĘTAJ:

„Książka o Wielkim Wodzu“ to:
materjał do gawęd — — —
zajmująca lektura — — —
podstawa Twej biblioteki — —

Ka — De — Ha — Poznań

poleca wszelkie artykuły harcerskie

i sportowe, oraz swe popularne

wydawnictwa po cenach

bezkonkurencyjnych